



Erscheint jeden Mittwoch und Sonnabend. Insertionen werden die gespaltene Pettzeile mit 1 Sgr., die zweispaltige mit 2 Sgr. berechnet, bis Dienstag und Freitag Mittag 12 Uhr angenommen.
Pränumerationspreis pro Quartal 10 Sgr.

Wychodzi co Środę i Sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi 10 sgr. Inseraty przyjmują się do Wtorku i Piątku południa i płaci się za mały szpaltowy wiersz 1 sgr., za dwuszpaltowy zaś 2 sgr.
Nakładem i drukiem R. F. Franka w Rawiczu.

Es sind gewählt und bestätigt worden:

- 1) Der Gastwirth Jos. Musiakowski zu Görchen zum Schiedsmann für den Bezirk der Stadt Görchen.
- 2) Der Freigutsbesitzer Appolinary Hoffmann zu Jeziora zum Schiedsmann für den Bezirk Skaradowo.
- 3) Der Destillateur Ernst Otto zu Punik zum Schiedsmann für den Bezirk der Stadt Punik.
- 4) Der Wirth Stephan Leciejewski zu Golejewo zum Schiedsmann für den Bezirk Golejewo.
- 5) Der Wirth Johann Walkowiak zum Schulzen und Ortserheber und die Wirthe Thomas Gozelczak und Thomas Szymczak zu Gerichtsmännern der Gemeinde Drzewce.
- 6) Der Wirth Joseph Mrozek zum Schulzen und Ortserheber der Gemeinde Bodzewo.
- 7) Der Wirth Mathäus Smakulski zum Schulzen und Ortserheber und die Wirthe Martin Dudziński und Mathias Stolpe zu Gerichtsmännern der Gemeinde Drzewce.
- 8) Der Freigutsbesitzer Gottlob Gregor zum Schulzen und Ortserheber und die Wirthe Karl Scheide und Wilhelm Hoffmann II. zu Gerichtsmännern der Gemeinde Sierakowo.
- 9) Die Wirthe Kasimir Wawrzyniak und Joseph Nowak aus Grün Dorf, Joseph Szybaż aus Stwolno und Thomas Janura aus Wydawy zu Schulvorstehern bei der katholischen Schule zu Grün Dorf.
- 10) Die Wirthe Karl Eichert, Karl Schulz und Franz Wolff zu Schulvorstehern bei der evangelischen Schule zu Szymanowo.
- 11) Der Wirth Wawrzyn Kmiecik zum Schulkassen-Rendanten zu Domachowo.

Rawicz, den 22. August 1871.

Der Königliche Landrath.

Bekanntmachung.

Im Laufe des Monats September d. J. findet die Untersuchung der Invaliden Seitens der Departements-Ersatz-Kommission statt.
Zur Untersuchung kommen:

1. Alle Temporair-Invaliden aus den Vorjahren, deren Pension ult. Oktober resp. Dezember c. abläuft.
2. Diejenigen anerkannten Invaliden, welche Recurs-Anträge in Betreff der ihnen gewordenen Entscheidungen zu machen haben, wobei bemerkt wird, daß nach dem neuen Pensions-Gesetz ohne Antrag erhöhte Pensionen gegeben werden.
3. Alle diejenigen Leute, welche im Feldzuge 1870/71 activ waren und Invaliden-Ansprüche zu haben glauben, jedoch damit noch nichtorgetreten sind.

Die ad 2 und 3 genannten Leute haben ihre Anträge **sofort** bei dem Bezirks-Feldwebel ihres Bezirks anzumelden und zwar bis spätestens den 1. September cr., da spätere Anträge in diesem Jahre keine Berücksichtigung mehr finden können.

Rawicz, den 20. August 1871.

Königliches Bezirks-Kommando.

Vorstehende Bekanntmachung haben die Ortsschulzen den in ihren Gemeinden sich aufhaltenden Invaliden noch besonders bekannt zu machen.

Rawicz, den 21. August 1871.

Der Königliche Landrath.

Die gesetzliche Anziehzeit bei dem Landgesinde betreffend.

Die Bestimmung des § 43 der Gesinde-Ordnung vom 8. November 1810 (Ges. Samml. S. 101) welche wörtlich lautet:

— § 43 — „Bei dem Landgesinde beruht die Antrittszeit desselben zunächst auf ausdrücklicher Uebereinkunft bei der Ver-

Zostali obrani i potwierdzeni:

- 1) Oberzysta Józef Musiakowski w Miejskiej Górcie rozjemcą dla obwodu miasta Miejskiej Górki.
- 2) Właściciel folwarku Apolinary Hoffmann w jeziorach, rozjemcą dla obwodu Szkaradowa.
- 3) Destylator Ernest Otto w Poniecach, rozjemcą dla obwodu miasta Ponieca.
- 4) Gospodarz Szczepan Leciejewski w Golejewie, rozjemcą dla obwodu Golejewka.
- 5) Gospodarz Jan Walkowiak sołtysem i poborcą miejscowym, a gospodarz Tomasz Gozelczak i Tomasz Szymczak ławnikami dla gminy Drzewce.
- 6) Gospodarz Józef Mrozek sołtysem i poborcą miejscowym dla gminy Bodzewa.
- 7) Gospodarz Mateusz Smakulski sołtysem i poborcą miejscowym, a gospodarze Marcin Dudziński i Maciej Stolpe ławnikami dla gminy Drzewce.
- 8) Właściciel folwarku Gottlob Gregor sołtysem i poborcą miejscowym a gospodarze Karol Scheide i Wilhelm Hoffmann II, ławnikami dla gminy Sierakowa.
- 9) Gospodarze Kazimierz Wawrzyniak i Józef Nowak z Zielonej Wsi, Józef Szybaż ze Stwolna i Tomasz Janura z Wydaw, członkami dozoru katolickiej szkoły w Zielonej Wsi.
- 10) Gospodarze Karol Eichert, Karol Schulz i Franciszek Wolff, członkami dozoru szkoły ewangelickiej w Szymanowie.
- 11) Gospodarz Wawrzyn Kmiecik, rendantem szkolnym w Domachowie.

Rawicz, dnia 22. Sierpnia 1871.

Król. Radzca Ziemiański.

Obwieszczenie.

W ciągu miesiąca Września t. r. odbędzie się ze strony departamentowej komisji kompletowej, rewiza inwalidów.

Zrewidowani będą:

1. wszyscy czasowi inwalidzi z poprzednich lat którzy emeryturę jeszcze tylko do końca Października, odnośnie Grudnia r. b. pobierają.
2. ci, którzy uznani są jako inwalidami i którzy względem im daną decyzyą czynić chcą wnioski rekursowe, przyczem się nadmienią, że według nowego prawa i bez wniosków podwyższoną emeryturę się daje.
3. wszyscy ci, którzy w kampanii r. 1870/71. czynnymi byli i myślą być inwalidami, lecz pretensyi w tym względzie jeszcze nia rościli.

Pod Nrem 2gim i 3cim oznaczone osoby zameldować muszą swoje wnioski natychmiast u feldwebla swego okręgu, a to najpóźniej do 1. Września r. b., ponieważ późniejsze wnioski w bieżącym roku nie będą więcej uwzględnione.

Rawicz, dnia 20. Sierpnia 1871.

Król. Komendant obwodowy.

Zalecam sołtysom ażeby powyższe obwieszczenie, inwalidom w gminach znajdujących się, z osobna jeszcze obznajmili.

Rawicz, dnia 21. Sierpnia 1871.

Król. Radzca Ziemiański.

Tyczy się terminu przeprowadz. się czeladzi wiejskiej.

Postanowienie § 43. regulaminu tyczącego się czeladzi z dnia 8. Listopada 1870 (w zbiorze praw na str. 101), które dosłownie brzmi jak następuje:

— § 43. — „Co do czeladzi wiejskiej termin wstąpienia w służbę zależy nasamprzód od wyraźnej umowy przy

miethung; wo diese nicht stattfindet, vorläufig auf der in der Gegend üblichen Gewohnheit. Wo diese vor jetzt nicht bestimmt entschieden, und nach Verlauf von 5 Jahren allgemein, ist der 2. April mit den im vorigen Paragraph angenommenen Bestimmungen wegen der Sonn- und Festtage die gesetzliche Anziehzeit;“ wird hierdurch zur Nachachtung mit dem Bemerken in Erinnerung gebracht, daß demgemäß dieser Bestimmung das ländliche Gesinde überall in hiesiger Provinz, wo dasselbe seither nach der in der Gegend üblichen gesetzlich nicht mehr gültigen Gewohnheit noch am 23. April den Dienst gewechselt hat, fortan, insofern die Austrittszeit nicht auf ausdrücklicher Uebereinkunft beruht, zum Anzuge resp. Abzuge am 2. April — statt am 23. April — anzuhalten ist.

Posen, den 25. Juli 1871.

Königliche Regierung, Abtheilung des Innern.

Bekanntmachung.

Die in dem hiesigen Kreisgerichts-Gebäude befindlichen Kellerräume sollen im Termine

den 5. September d. J. Nachmittags 3 Uhr

vor dem Herrn Kanzlei-Director Koesner an Gerichtsstelle auf die Zeit vom 1. Oktober 1871 bis dahin 1872 im Wege der Licitation vermiethet werden, wozu Bieter eingeladen werden.

Rawicz, den 26. Juli 1871.

Königliches Kreisgericht.

Bekanntmachung.

Die Herren Kaufleute und sonstigen Gewerbetreibende werden besonders darauf aufmerksam gemacht, daß nach § 89 der Eichordnung für den Norddeutschen Bund vom 16. Juli 1869 folgende Gewichte:

1 Centner	=	100 Pfund,
1/2 „	=	50 „
	=	20 „
	=	10 „
	=	5 „
	=	2 „
	=	1 „
	=	1/2 „
	=	0,2 „
	=	0,1 „

nur dann noch für den öffentlichen Verkehr vom 1. Januar 1872 gestattet sind, wenn sie noch in diesem Jahre bis 31. Dezember 1871 nach dem neuen System geeicht worden sind. Nach diesem Termin werden vorstehend benannte zur Eichung offerirten Gewichtstücke als undrauchbar zurückgewiesen, selbst wenn sie allen Anforderungen in Bezug auf Genauigkeit entsprechen sollten. Es dürfte daher im Interesse des handeltreibenden Publikums liegen, die Eichung der bezeichneten Gewichte und Waagebalken baldigst vornehmen zu lassen, da voraussichtlich späterhin der Zubrang derartig werden wird, daß dadurch unliebsame Verzögerungen entstehen könnten. Schließlich wird noch bemerkt, daß das Eichungsamt zur größeren Bequemlichkeit für's Publikum in derselben Weise wie früher nach dem alten, so auch jetzt nach dem neuen System sämtliche Gewichte, Hohlmaße zu trocknen und flüssigen Körpern, sowie auch halbe und ganze Meterstäbe, sobald die Eichung derselben vollendet ist, in kürzester Zeit zum Verkauf vorrätzig halten wird.

Rawicz, den 22. Juli 1871.

Das Eichungs-Amt.

Bekanntmachung.

Als Vorbeugungsmittel gegen die Cholera wird neben zweckmäßiger Desinfektion der Düngergruben, Nachtstühle zc. die größtmögliche Reinlichkeit der Rinnsteine, Kanäle und Straßen empfohlen.

Mit Rücksicht hierauf wird im Interesse der gesamten Einwohnerschaft gemäß § 1 der Lokal-Polizei-Verordnung vom 1. Juni 1868 angeordnet:

daß die Rinnsteine von jetzt ab bis auf Weiteres **täglich** gekehrt und nach jedesmaligem Kehren mit Wasser ausgespült werden.

przyjęciu, w braku tej od zwyczaju miejscowego. Gdzie jednak zwyczaj miejscowy w tej mierze na teraz nie pewnego, a po upływie pięciu lat ogólnie nie stanowi, tam dzień 2. Kwietnia będzie prawem przepisaniem terminem wstąpienia w służbę jednakże z uwzględnieniem przepisu w poprzedzającym paragrafie względem dni niedzielnych i świątecznych.“

Przypomina się niniejszem celem zastosowania się do powyższego postanowienia z tem nadmienieniem, że podług tego czeladź wiejska w prowincyi tutejszej, wszędzie tam gdzie takowa dotychczas podług panującego w okolicy, lecz prawie już nie obowiązującego zwyczaju dnia 23. Kwietnia się przeprowadzała zniewolona, być powinna do przeprowadzenia się dnia 2. Kwietnia zamiast 23. Kwietnia, hyba że termin wstąpienia w służbę zależy od wyraźnej umowy.

K r o l e w s k a R e g e n c y a.

Wydział dla spraw wewn. (Dziennik urzęd.)

Gleichzeitig ersuchen wir die Herren Haus- und namentlich die Herren Gasthofsbesitzer für fortgesetzte Desinfektion der Aborten, Düngerstätten zc. Sorge tragen zu wollen, damit der schon hier und da auftretenden Epidemie, nach Möglichkeit entgegen getreten wird.

Als Desinfektionsmittel empfehlen sich Chlorkalk, Carbolsaurer Kalk, Eisenvitriol.

Rawicz, den 16. August 1871.

Die Polizei-Verwaltung.

Bekanntmachung.

Da bei vielen Grundstücken der hiesigen Stadt und Vorstädte die Hausnummern theils unkenntlich geworden, theils ganz fehlen, so werden die betreffenden Besitzer in Gemäßheit der Verordnung vom 16. September 1833 (Seite 479) hierdurch aufgefordert, dieselben binnen 4 Wochen zu erneuern, widrigenfalls solches von Polizei wegen auf ihre Kosten geschehen wird.

Die Nummern sowohl der bebauten als unbebauten Grundstücke sind in dem Feuer-Societäts-Kataster verzeichnet, und werden jedem Besitzer auf Verlangen im Polizei-Bureau angegeben werden.

Rawicz, den 11. August 1871.

Die Polizei-Verwaltung.

Im Nek.

Kriminal-Novelle von Ludwig Habicht.

Verfasser der hist. Romane: „Zwei Hölse.“ „Der Stadtschreiber von Piegny.“

Vor dem Thore einer deutschen Residenz liegt ein herrlicher Park, der fast als einziger Erholungsort dieser Stadt gelten kann. Vom frühen Morgen bis zum späten Abend wird er von Spaziergängern, Droschken und Equipagen nach allen Richtungen durchkreuzt; aber in den Abendstunden erreicht dieser Verkehr den Höhepunkt. Der Handwerker hat sein Tagewerk verrichtet und walfahret am Arme seiner gepukten Gattin hinaus in's Grüne. Bureaubeamte, Arbeiter, Stuber und Taschendiebe, allerhand lustiges und übermüthiges Volk schließt sich ihnen an und unhaltsam strömt es zum Thore hinaus. Erholung, Vergnügen ist überall das Loosungswort und an einer Seite des Parks empfängt den Wanderer schon ein prachtvolles Vergnügungslokal, in dem unsere Jugend gern seinen letzten Goldschmuck versilbert.

Wer im Freien bleiben will, steuert noch weiter hinaus zu jenen in einer Reihe liegenden Gärten, aus denen schon von weitem Musik erschallt. Unter den hohen schattigen Bäumen stehen einfache Bänke und Stühle; doch die Bewirthung ist gut und die hier versammelte Gesellschaft ist bunt genug, um Jedem diejenige Unterhaltung zu gewähren, die er sucht.

Vier junge Männer hatten lachend den Park durchstreift und gingen jetzt auf eines dieser Vergnügungslokale zu. Erst im vorletzten derselben fanden sie einen geeigneten Platz frei, denn sie wollten einen Tisch dicht an der Barriere haben, um bequem die auf der Landstraße Vorübergehenden mustern zu können.

„Kellner!“ rief der erste der Herren, ein kleiner, zierlicher Mensch, mit scharfer, schnarrender Stimme, die einem Garbelieutenant Ehre gemacht haben würde. „Kellner!“ stimmten die beiden Andern ein,

mit der ganzen Ungeduld vornehmer Leute, die nicht warten gelernt haben. Nur der Vierte, der jedenfalls der Älteste der kleinen Gesellschaft sein mußte, hatte sich schweigend niedergesetzt und den Kopf in die Hand gestützt. Er mochte etwa 26 Jahre alt sein und der kräftig gebaute junge Mann mit dem interessanten Gesicht würde einen angenehmen Eindruck gemacht haben, wenn nicht seine Augen zuweilen so unheimlich aufgeleuchtet und sich in seinem Antlitz nicht eine solche tiefe Zerrissenheit ausgeprägt hätte. Seine Kleidung, obgleich fein und geschmackvoll, war doch nachlässig und der ungepflegte dunkle Bart gab ihm das Ansehen eines wild und wüst lebenden Mannes.

„Was die Ladenschwengel sich wichtig machen!“ murmelte ein am anderen Tische sitzender ehrsamere Klempnermeister, seinem Nachbar zu. „Die Kerle haben gewiß sechs Pfennige in der Tasche und für einen Groschen Durst.“

„Still doch!“ flüsterte der Andere, „sie lassen bei mir machen; siehst Du nicht, was sie für seine Stiefeln tragen?“ und der Schuster warf die zärtlichsten Blicke auf die Fußbekleidung seiner Kunden.

„Ach so,“ sagte der Klempner trocken. „Aber wer ist denn das kleine, niedliche Streichhölzchen mit der schwarzen Kappe?“ und er zeigte auf den großen Hut des Zuerstgekommenen.

„Das ist der Assessor Maier, ein geschiedtes Kerlchen, der bringt es noch einmal weit,“ erklärte der Schuster.

„Ich weiß schon, er wird Minister, — an solch' leichter Fliege hat wenigstens das Land nicht schwer zu tragen,“ witzelte der Klempner und fragte dann weiter: „wer ist der Andere, der ein Gesicht hat wie eine Kneifzange?“

„Das ist Dr. Reim,“ war die Antwort, „er schreibt für die Zeitungen und der giebt den großen Herren ihre Wische.“

„Er schreibt wohl mit dem Knieker?“ fragte der Klempner höhnisch. „Und wer ist denn der Dritte mit dem blonden Bart, der sich überücks lehnt und drüben die Eichen anstarrt, als hing an jedem Blatte ein Hundertthalerschein.“

„O, das ist ein Dichter,“ bemerkte der Schuster mit besonderer Wichtigkeit. „Er hat schon ein großes Stück geschrieben, das noch weit großartiger sein soll, als die Schiller'schen zusammen; aber der Theater-Intendant ist sein Feind und führt's nicht auf.“

Der Klempner lachte höhnisch; er hatte bereits hinter die Coullissen gesehen, denn sein Bruder war Theaterseigneur und verschaffte ihm zuweilen Freibillets. „Bezahlt Dir auch Dein Schiller die Stiefeln?“ fragte er noch immer lachend.

„Prompt!“ erwiderte der Schuster mit glücklicher Miene; seine Mutter ist ja die Commerzien-Räthin Heyl.“

„Und wer ist der Dicke mit dem wilden Bart?“ fragte der Klempner hartnäckig weiter.

„Das ist der reiche läderliche Schmelzer,“ erwiderte der Schuster geduldig.

„Ah der!“ rief der Klempner. Seine Neugierde war befriedigt; er schenkte jetzt dem Korbe einer Semmelverkäuferin die gleiche musternde Aufmerksamkeit wie vorher den vier Freunden.

Die vier Herren hatten wenig auf das Geschwätz der Philister geachtet. Der Kellner war bereits mit großer Eilfertigkeit erschienen und der Herr Assessor hatte augenblicklich zwei Flaschen Chateau margaux bestellt. Mit einem tiefen Bückling und dem gewohnten „gleich meine Herren“ entfernte sich der Kellner und brachte ungewöhnlich rasch das Verlangte. Dr. Reim schenkte ein; er ließ sich in Freundeskreisen diesen Genuß niemals nehmen, denn er war sich bewußt, daß es wohl noch Leute geben könne, die bessere Leittartikel schreiben als er, daß aber Niemand auf der Welt so zierlich einzuschütten vermöge, und auf dieses Talent allein war er stolz. Assessor Meyer hatte inzwischen den Kneifer aus Auge gesetzt, sich in eine malerische Stellung geworfen und musterte mit Kennerblicken die vorüberziehenden Schönheiten. Der Poet starrte wie in poetische Träume verloren, auf den gegenüberliegenden Park und der läderliche Schmelzer, wie ihn der Schuster genannt hatte, noch immer auf den Tisch. Dr. Reim bemerkte, mit tiefem Schmerz, daß heute Niemand seine Einschenkgabe beachtet hatte und in einer etwas gereizten Stimmung wandte er sich zu dem Poeten: „Sie haben gewiß wieder einmal das Unglück gehabt, die Prinzessin auf ihrer Morgenpromenade zu verfehlen und so Ihren Allerunterthänigsten Gruß anbringen zu können.“

Der Poet gab sich das Ansehen, als würde er unsanft aus schönen Träumen aufgeschreckt. „Ich habe von meiner Mutter Besuch gehabt und bin heute gar nicht ausgegangen.“ Maier und Reim lachten laut auf, der Letztere begann von Neuem: „Sie haben sich auch nur in die Prinzessin verliebt, um dem großen Tasso

ähnlich zu sein. Ah, da fährt die schöne K.“ — fuhr er fort und zeigte auf eine in offener Droschke ankommende Dame. „Gestehen Sie nur, die K. ist schöner als alle Ihre verblühten Prinzessinnen!“ und er stand auf und grüßte lebhaft die Vorüberfahrende, die mit graziosen Lächeln den Gruß erwiderte.

„Sie spielt aber abscheulich und ich werde ihr in meinem nächsten Theaterberichte ausdrücklich sagen, daß sie nicht länger jedes Wort zerhacken soll!“ meinte Heyl.

„Das werden Sie nicht!“ eiferte Dr. Reim.

„Warum nicht?“ fragte der Poet ganz verwundert.

„Weil die K. — unter meinem Allerhöchsten Schutz steht,“ entgegnete Reim mit komischem Pathos; „und sobald Schmähartikel in den Recensionen erscheinen, werde ich die politisch und sociale Stellung einer hohen Frau etwas stark beleuchten“ — und das gekniffene Gesicht des Journalisten hatte jetzt wirklich mit einer fange große Ähnlichkeit.

„Sie sind ein Teufel, Reim,“ brummte Heyl und starrte wieder auf die vom Abendwinde bewegten Wipfel der Eichen.

„Schmelzer, Du bist betrunken oder wieder verliebt?“ mit dieser Frage rüttelte Reim auch den zweiten Träumer wach. Die hastige Bewegung Schmelzers, seine verführten Augen verriethen, daß sein Hinbrüten nicht ein bloßes Spiel gewesen. Er strich mit der Hand durch das krause Haar, griff dann rasch nach dem Glase, leerte es auf einen Zug und rief jetzt in alter toller Laune: „Luftig, Freunde! Ich weiß auch nicht, was mir im Hirn saß, vielleicht Spinnweben aus alter Zeit, aber der Wein setzt sie am besten hinweg!“ und er langte nach der Flasche, um sich ein zweites Glas einzuschütten.

„Halt, Freund!“ rief Dr. Reim und fiel ihm hastig in den Arm. „Du greiffst hochverrätherisch in meine Kronenrechte ein, das Einschütten versteht Ihr doch Alle nicht,“ und er ließ mit wirklicher Anmuth den Wein in das Glas perlen.

„Ich sage auch mit dem edlen Fallstaff: die Pest über das Seufzen, es treibt den Menschen auf, wie eine Blase. Werde ich nicht auch alle Tage stärker trotz meiner Schmerzen?“ fragte Schmelzer und blickte ängstlich an sich hinunter.

„Du bist ein geschiedter Mensch,“ bemerkte Reim. „Andere werden aus unglücklicher Liebe verrückt oder machen schlechte Verse, was noch schlechter ist, und der Journalist warf einen spöttischen Blick auf den jungen Heyl. „Du aber,“ fuhr Reim fort, „suchst Dich bei der Flasche oder bei anderen Geliebten zu trösten.“

Der Poet hatte trotz seiner Naturschwärmerei den Seitenhieb beachtet und entgegnete rasch:

„Schmelzer hat kein Herz, für eine unglückliche Liebe giebt es keinen Trost.“

„Denkst Du denn, daß ihn unser Freund schon gefunden?“ fragte der kleine Assessor. „Wer Zahnschmerzen hat, weiß, daß es kein Mittel giebt und man sucht sich wenigstens zu betäuben.“

Die zuckenden Lippen Schmelzers, sein düsteres Lächeln verriethen, daß diese Bemerkung nur zu richtig war, dennoch versuchte er seine schmerzliche Betroffenheit hinter lustigem Lachen zu verbergen, während der Poet sogleich mit der Rüge bei der Hand war:

„Zahnschmerzen und unglückliche Liebe — welch' ein häßliches Bild!“

„Ich rathe Ihnen, diesen trefflichen Vergleich in hundert Sonetten weiter auszuführen,“ bemerkte Dr. Reim. „Das Bild ist populär und anschaulich, es ist ja bei dem Zahnschmerz einer unglücklichen Liebe das Eigenthümliche, daß nicht einmal das Herausreißen des Zahnes etwas nützt, weil der ganze Schmerz auf Rheumatismus beruht.“

Schmelzer beachtete das weitere Gespräch der Freunde nicht mehr; er stürzte hastig das zweite Glas hinunter und starrte düster vor sich hin. Plötzlich sprang er auf; — eine junge, blasser Frau war am Arme ihres Mannes dicht am Garten vorübergegangen. Trotz seines Hinbrütens hatte Schmelzer das Paar bemerkt; ein flüchtiger Blick genügte, um es zu erkennen, und ohne seinen Freunden ein Lebewohl zu sagen, drückte er den Hut fester in die Stirn und stürmte hinaus.

Die Zurückgebliebenen waren an solche Wunderlichkeiten ihres Freundes schon gewöhnt. „Er macht gewiß wieder Jagd auf eine Dame vom Ballet“, meinte der kleine Assessor.

Dr. Reim hatte sich über das eiserne Geländer gebeugt, um die Dame noch zu erkennen, die Schmelzer angezogen hatte. „Es war seine alte Geliebte“, berichtete Reim; „ich sah sie noch mit ihrem weißen Shawl um die Ecke biegen.“

„Ah, Frau Vanquier Simon, deren Treulosigkeit ihm das Herz gebrochen hat,“ setzte der kleine Assessor hinzu.

„Hat er denn wirklich unglücklich geliebt?“ fragte der Poet.
 „Nein, so geschmachtet hat er nicht wie Sie,“ entgegnete Dr. Reim trocken, „aber seine Liebesgeschichte ist ein kleiner Roman, und wenn Sie das Honorar mit mir theilen wollen, will ich Ihnen den Stoff gern überlassen.“

Hehl winkte ablehnend mit der Hand. „Es ist eine alte Geschichte —“

„Aber sie bleibt ewig neu,“ ergänzte Reim; „und da Ihnen ein boshafter Kritiker Mangel an Erfindungsgabe vorgeworfen, will ich Ihnen unter die Arme greifen. So hören Sie denn.“

Angelique Louché war eine reiche Erbin. Ihre Großtante hatte ihr ein Legat von hunderttausend Thalern vermacht, das ihr am Hochzeitstage ausgezahlt werden sollte. Wenn sie vor ihrer Verheirathung stürbe, dann fiel zuerst das Geld ihrer Mutter, und erst, wenn diese schon vor ihr verschieden, dem Vater zu. Die Mutter Angelique's starb, als Angelique sechszehn Jahre alt war; sie soll mit ihrem Manne sehr unglücklich gelebt haben. Der alte Louché, der noch immer ein Mann in den besten Jahren ist, lebte in einem entlegenen Viertel in einem kleinen, einzelnstehenden Hause. Er stand nicht im besten Rufe; man munkelte sich die unheimlichsten Geschichten über ihn in's Ohr und er sollte mit allerhand Gesindel verkehren. Thatsache ist, daß er in seiner Jugend in Algier mitgekämpft und eine sehr bewegte Vergangenheit hinter sich hatte. Wie unser Freund Schmelzer den Engel oder den Dämon seines Lebens kennen gelernt, vermag ich nicht zu sagen. Er hat es mir einmal vor Jahren im Opernhause anvertraut; aber die Wagner rollte gerade eine ihrer herrlichsten Passagen herunter und da hab' ich nicht recht auf das verliebte Geschwätz gehört. Es ist gleichgültig, wie sich die beiden Herzen gefunden, sie liebten sich, schwuren sich ewige Treue —“

„Und der Andere konnte ihr noch kostbarere Brillanten schenken und nach dem Schmelzer aus. „Alter Wis!“ unterbrach Hehl, gelangweilt durch die Erzählung.

Dr. Reim lächelte boshaft: Bringen Sie sich nicht in den Verdacht, daß die Kritik Recht hat, wenn sie Ihnen Mangel an Fantastie vorwirft. Freund Schmelzer warb bei Herrn Louché um die Hand Angelique's. Da er selbst reich genug und der Liebe seines Engels sicher war, glaubte er nicht die mindesten Schwierigkeiten zu finden. Wie sehr hatte er sich getäuscht! Herr Louché wies ihn schroff und höhnisch zurück, ohne die mindesten Gründe anzugeben. Schmelzer war über die ihm widerfahrne Behandlung empört; den reichen, soliden, in den vornehmsten Kreisen hochgeachteten jungen Mann hätten noch ganz Andere als Herr Louché mit Freuden als Schwiegersohn willkommen geheißen; es kam zu den heftigsten Scenen, die damit endeten, daß Beide in der bittersten Feindschaft schieden.

„Und was hatte dieser Louché für Gründe?“ fragte der Poet verwundert.

Reim beachtete diese Frage nicht recht und erzählte weiter. „Angelique wurde von ihrem Vater mit Argusaugen gehütet und trotz aller Bemühungen gelang es Schmelzer nicht, mit seiner Geliebten zusammenzutreffen, um sie zu bestimmen, mit ihm zu fliehen, sich der Botmäßigkeit ihres Vaters zu entziehen. Vergeblich schlich er allabendlich um das Haus des Herrn Louché, er bekam Angelique nicht mehr zu sehen; nur ein Zettel flog eines Tages zu seinen Füßen, in dem ihn die Geliebte inständig bat, sie völlig aufzugeben und wenn ihm sein Leben lieb sei, nicht einmal den Versuch mehr zu wagen, sie wiederzusehen, da ihr Vater vor keinem Mittel zurückschrecken würde, die beiden Liebenden auf immer zu trennen.“

Und Freund Schmelzer ließ sich in's Bodenhorn jagen!“ rief Mayer lachend.

„Nah, solche Drohungen hätten mich nur um so hartnäckiger gemacht.“ Der kleine Assessor warf sich dabei in die Brust und nahm eine entschlossene Haltung an.

„Schmelzer liebte Angelique viel zu leidenschaftlich, um auf solche Abmahnungen zu hören,“ bemerkte Reim. „Ich habe niemals einen Menschen gesehen, den die Liebe so durchgeschüttelt, als ihn. Sechs Wochen später wurde Angelique die Gattin des Banquier Simon und unser Freund — was er noch jetzt ist, ein leichtsinniger, unglücklicher Mensch. . .“

„Und es ist noch immer ein Räthsel, warum Herr Louché unserm Freunde die Tochter verweigert?“ fragte der Poet.

„Simon und Louché sollen sich in Paris kennen gelernt haben und der Banquier verzichtete bei seiner Verheirathung auf die glänzende Mitgift,“ gab Reim zur Antwort.

„Herr Louché hat also nur gesücht, unser Freund würde nicht so großmüthig sein,“ bemerkte der Assessor. Uebrigens ist mir die

Verzichtleistung eines Banquiers auf eine solche große Summe mehr als räthsel- und zweifelhaft.“

„Jedenfalls hat Louché wenig Menschenkenntniß gehabt, denn von Schmelzer war eher ein solch romantischer Streich zu erwarten, als von einem Banquier,“ setzte Hehl hinzu.

„Meine Herren, ich habe nur Thatsachen berichtet,“ entgegnete Dr. Reim etwas gereizt; „ich überlasse Ihrem Scharfsinn den Schlüssel für die Handlungen meiner Helden zu finden. Ich denke, wir brechen auf, es wird kühl und ich habe meinen Ueberzieher vergessen.“

Die drei Herren verließen den Garten und schlugen den Weg nach der Stadt ein.

Schmelzer dagegen war dem jungen Ehepaar gefolgt und verlor es nicht mehr aus den Augen. Heute zum ersten Male sah er seine Geliebte wieder, — am Arme eines Andern. — Als er die anmuthige Erscheinung vor sich hinschreiten sah, da tauchte die ganze Vergangenheit vor ihm auf, — wie glücklich er sich geträumt, und jetzt war er ein ruh- und friedloser Mensch, der im Strudel rauschender Vergnügungen vergebens sich zu betäuben suchte. . .

Dicht hinter den Vergnügungslokalen kommt ein Fluß zum Vorschein, auf dem langsam große Frachtkähne vorüberziehen.

Am Rande liegen eine Menge kleiner blau und roth angestrichener Boote, förmliche Ruckschalen, die zu kurzen Wasserpartien benutzt werden.

Als Schmelzer sah, daß der junge Ehemann auf die Boote wies und Angelique zu einer Wasserpartie einlud, hemmte er seine Schritte. Angelique nickte nur mit dem Kopfe. — Der Banquier mietete eins der Boote und hob sein Gattin mit großer Artigkeit in das kleine Fahrzeug, sprang dann mit Gewandtheit ebenfalls hinein und ergriff eifrig die Ruder. Seine große Vorliebe für Wasserpartien war bekannt und die pfeilschnellen Bewegungen des Bootes verriethen, daß er in der Führung der Ruder außerordentliche Uebung besaß. Angelique hatte sich rückwärts gesetzt und jetzt bekam Schmelzer das Antlitz seiner Geliebten zu sehen.

(Fortsetzung folgt.)

Vermischtes.

— In weiterer Ausführung des bevorstehenden Eintritts der neuen Maas- und Gewichtsordnung ist auch die Einführung eines Normalziegelformats nöthig geworden. Die bisher geltenden Bestimmungen über die Abmessungen der Mauer- und Dachziegel konnten nämlich im Hinblick auf die Maas- und Gewichtsordnung nicht aufrecht erhalten bleiben. Hinsichtlich der Dachziegel ist ein Bedürfniß zur Feststellung eines neuen allgemeinen Maßstabes nicht vorhanden. Für die Verwendung von Mauerziegeln aber empfiehlt es sich, nicht wie bisher mehrere verschiedene, sondern nur ein einziges Format in Metermaas als Normalformat zu bezeichnen, wozu die dem bisherigen weit verbreiteten Durchschnittsformat sehr nahe kommenden Abmessungen von 25 : 12 : 6½ Centim. gleich 9⅞ : 4⅞ : 2⅞ preußische Zoll am besten geeignet erscheinen. Nun ist es nicht möglich, auf die Fabrication dieses Ziegelformates im Wege des Zwanges hinzuwirken, dagegen wird erwartet, daß dasselbe den erwünschten allgemeinen Eingang findet, wenn es als Regel bei den Staatsbauten vorgeschrieben wird. Bezüglich der letzteren ist daher Folgendes bestimmt worden: Zu allen gewöhnlichen Staatsbauten, die nach dem 1. Januar 1872 zur Ausführung kommen, sind, sofern deren Verhältnisse nicht an sich schon ein anderes Format bezingen, in der Regel nur Mauersteine anzukaufen und zu verwenden, welche in gebranntem Zustande 25 Centimeter lang, 12 Centimeter breit und 6½ Centimeter dick sind. Die Verwendung anders geformter Steine, wenn besondere Umstände sie erfordern, bleibt der Bestimmung der königlichen Regierungen vorbehalten. Allen Kostenanschlägen zu Bauten ist nach dem 1. Januar t. J. das bezeichnete Normalformat zu Grunde zu legen. Die bisherigen Vorschriften über die Abmessungen der Mauer- und Dachsteine bei Staatsbauten treten mit dem 1. Januar 1872 außer Kraft. Die Provinzialregierungen sind angewiesen worden, diese in einem Ministerialerlaß festgesetzten Bestimmungen zu veröffentlichen und auch für Gemeinde- und Privatbauten zu empfehlen, so wie namentlich die Besitzer von Ziegelförsen auf die Fabrication des angeordneten neuen Normalziegelformates hinzuweisen.

Posen, den 17. August. Ein Exceß bedauerlicher Art ereignete sich am Sonntage in dem, 1 Meile von Posen entfernten, dem Herrn v. Wycielski gehörigen Gute Splanie. Da nämlich der Erzbischof Graf Ledochowski die Geistlichen seiner Diocese angewiesen hat, ihren Parochianen während des Sommers das Arbeiten

an Sonn- und geringeren Festtagen nach dem Frühgottesdienste zu gestatten, so waren diejenigen ländlichen Arbeiter, welche dazu bereit waren, auf jenem Gute aufgefordert worden, Nachmittags auf dem Felde bei der Ernte zu arbeiten. 10 derselben kamen der Aufforderung nach, wurden aber von den Uebrigen bei ihrer Rückkehr nach Splawie überfallen und auf das Aergste gemißhandelt, besonders aber richtete sich die Wuth der fanatischen Excedenten gegen den Schulzen, dessen Wohnung demolirt wurde. Dem Einschreiten der Gensdarmrie gelang es endlich, dem Exceß ein Ende zu machen und mehrere der Haupttrüdelosführer zu verhaften.

— Ovation am Grabe des Dichters der „Wacht am Rhein.“ Wie der „Schweizer Grenzpost“ aus Burgdorf gemeldet wird, war am Mittwoch dieser Ort der Schauplatz einer rührenden Scene. Als der Kapellmeister des in Mülhhausen stationirten 4. westfälischen Infanterie-Regiments Nr. 17, Herr Vitmann, in Bern, wo er mit seiner Kapelle einige mit Beifall aufgenommene Concerte gab, vernommen hatte, daß Max Schneckenburger auf dem Kirchhof des benachbarten Burgdorf begraben liege, beschloß er, den Manen des Dichters der „Wacht am Rhein“ eine Ovation zu bringen. Auf der Rückkehr über Basel nach Mülhhausen stieg die Kapelle in Burgdorf aus. Der Ortspfarrer, ein Freund des verstorbenen Schneckenburger, ließ sich gerne bewegen, zu dem beabsichtigten Weiheact eine kleine Gedächtnißrede zu halten, und die Erlaubniß der Ortspolizei zu der improvisirten Feier wurde natürlich nicht weniger bereitwillig ertheilt. Wie ein Lauffeuer ging die Kunde davon durch das Städtchen, so daß, als die Kapelle Nachmittags 3 Uhr auf dem Kirchhof erschien, schon eine große Menschenmenge versammelt und Grab und Denkmal des Dichters bekränzt waren. Die Feier selbst war eben so einfach, als herzlich und ergreifend. Erst spielte die Kapelle den Choral „Wie schön leuchtet der Morgenstern“, darauf sprach der Herr Pfarrer, auf welchen der Herr Kapellmeister mit einer kurzen Ansprache folgte, und zuletzt spielte die Kapelle drei Strophen der „Wacht am Rhein.“ Mit dem folgenden Zug dampfte sie weiter. Dieser Zug ehrt die Wackern vom 17. Regiment ebenso wie den Dichter; es war ihnen augenscheinlich ein Herzensbedürfniß, einen Tribut der Dankbarkeit den Manen dessen zu zollen, der sie und ihre Kameraden durch sein Lied in so mancher heißen Schlacht anfeuerte. Die Weihe scene ist photographisch aufgenommen worden.

— Ein Ziegelstein. Ein amerikanischer Geistlicher ist auf den Einfall gekommen, dem Herrn Thiers einen Ziegelstein zum Geschenk zu machen, und zwar mit einer Predigt obendrein. Die „Unabhängigkeitshalle“ in Philadelphia nämlich ist reparirt worden, und diese Gelegenheit hat Hr. Hartley wahrgenommen, um dem Präsidenten der französischen Republik einen von den ursprünglichen Ziegelsteinen des Gebäudes zu dediciren. „Ein anspruchloser Ziegelstein, gehörig attestirt welcher unlängst von den Stufen genommen wurde, auf welchen am 4. Juli anno 1776 die amerikanische Unabhängigkeit öffentlich proclamirt wurde.“ In dem Begleitschreiben sagt der geistliche Herr, es sei sein ernstliches Flehen, daß die Gesetzgeber des schönen Frankreich von diesem Ziegelsteine die nöthige Inspiration erhalten, um eine Republik zu errichten, deren Würde, Gerechtigkeit und Lauterkeit die Bewunderung unseres Zeitalters und andern Nationen ein Muster für die Wahrung der Rechte und Privilegien des Volkes seien.

— Der Wiener „N. fr. Pr.“ wird von ihrem Correspondenten aus München geschrieben: „Bei der Begrüßung des deutschen Kaisers durch den König von Baiern hat sich eine originelle Verwechslung hinsichtlich der Anzüge ergeben. Der König, der sich, wie es immer der Fall ist, im Civilanzuge befand, ließ von Regensburg aus in Nürnberg durch den Telegraphen anfragen, ob der Kaiser im Civilanzuge oder in Uniform reise; die Antwort lautete: in der bayerischen Oberstenuniform. In gleicher Weise ließ der Kaiser in Regensburg anfragen und erhielt die Antwort, der König reise im Civilanzuge. In Folge dessen kleidete sich auf der Weiterfahrt vor dem Zusammentreffen der Kaiser in Civilanzug, der König von Baiern aber in die Uniform des seinen Namen tragenden preussischen Husarenregiments. Durch diese Verwechslung wurde die von beiden Monarchen sich gegenseitig zugedachte Aufmerksamkeit vereitelt, ein Umstand, der, als er sich aufklärte, nicht geringe Heiterkeit erregte.

— Ein junger Hamburger, der mit dem Dampfschiff „Sedan“, dem ersten in Hamburg gebauten Steamer, durch den Suez-Kanal reiste, schreibt aus Port Said von 16. Juli: „Den Haß der Franzosen gegen die Deutschen sollten auch wir empfinden; denn es wollte kein Franzose als Lootse an Bord kommen, wir mußten

einen Griechen nehmen, da sieben Franzosen, die vorher an die Reihe kamen, sich weigerten, uns zu führen. Erstens wegen des Namens Sedan, zweitens, weil unsere Adler, die über diesen Namen am Schiffe angebracht waren, keine Köpfe hatten. Einer war nämlich in der Bay of Biscay von den Wellen weggeschlagen, weshalb der andere fortgenommen wurde. Die Franzosen hatten dies als eine Persiflage auf Sedan — wo dem Kaiserreich der Kopf abgeschlagen wurde, — angesehen. Der Grieche versicherte mir, daß ganz hinunter bis Suez telegraphirt wurde: — Vapeur Sedan, deux aigles — les têtes coupées.

— Paris. Herr T., Capitän im Generalstabe der Nationalgarde, schrieb vor einigen Tagen Herrn D., seinem intimsten Freunde, folgende lakonische Zeilen: „Herr T. macht sich das Vergnügen, Herrn D. hierdurch mitzutheilen, daß er zum Ritter der Ehrenlegion ernannt worden ist.“ Herr D. ist außer sich vor Freude, reunt zu seinem Graveur, bestellt sofort 500 Visitenkarten mit dem Titel „Ritter der Ehrenlegion“, läßt sich auch die Platte ausliefern und eilt endlich ins Palais Royal, um sich das schönste moirirte rothe Band zu kaufen. Von den Gratulationen seiner zahlreichen Freunde wollen wir ganz schweigen. Er sehnte sich indeß danach seinen Freund T. zu umarmen, der ihm die Botschaft zuerst mitgetheilt und fuhr zu ihm nach Versailles. „Ach, mein Freund!“ rief er, ihm um den Hals fallend, „welche Freude hast Du mir gemacht! Man hat sich also meiner guten Dienste doch endlich erinnert.“ Herr T. begann zu begreifen. „Aber, liebster Freund,“ sagte er, „ich bin es, der die Ehrenlegion erhalten hat.“ — „Wie? Du?“ — „Natürlich, ich schrieb Dir's ja.“ — „Was fällt Dir ein?“ — „Gewiß, da ist zum Beweise das Patent.“ — Niedergedonnert zog Herr D. den Brief seines Freundes hervor und sah nun freilich, daß die zweideutige Fassung desselben ihn getäuscht hatte. Er ist noch jezt wüthend und behauptet, T. hätte eben so gut schreiben können: „Ich zeige Dir hiermit an, daß ich die Ehrenlegion bekommen habe.“

Saarbrücken. Vorige Woche ist in dem hiesigen Stadtwalde, District „Habsierdie“, noch die Leiche eines der Braven vom westfälischen Füsilier-Regiment Nr. 39 aufgefunden worden, der vor nunmehr Jahresfrist, am 6. August v. J., wahrscheinlich daselbst den Heldentod gefunden hat. Nur eine Schicht Laub war über den Todten ausgebreitet, der jezt an derselben Stelle unter amtlicher Aufsicht dem Schoße der Erde übergeben worden ist, nachdem die noch vorhanden gewesenen Knöpfe mit der Compagnie-Nummer 7 von den Resten des Waffenrocks losgetrennt worden waren.

München. Der berühmte Räuber Pascolini, welcher vor mehreren Jahren durch oftmaliges Ausbrechen aus Gefängnissen und Zuchthäusern viel von sich reden machte, ist am Montag Abend abermals aus dem Zuchthause in der Au entsprungen. Während er im Hofe des Zuchthauses unweit der Eingangspforte, die nicht verschlossen gewesen zu sein scheint, mit Arbeit beschäftigt war und die beiden anwesenden Aufseher einen Augenblick ihn nicht beobachteten, ging er schnurstracks auf das Eingangsthor zu und durch dasselbe fort, ohne daß er von den Aufsehern bemerkt oder dem wachhabenden Posten (da öfters Sträflinge allein aus und eingehen) zurückgewiesen worden wäre. Bis jezt konnte man seiner noch nicht habhaft werden. — Der „Südd. Tel.“ berichtet: Pascolini, welcher, wenn wir uns recht entsinnen, eine dreißigjährige Zuchthausstrafe zu verbüßen hat, wußte sich von dort beschäftigten Civilarbeitern einen Hut und eine Schürze (Schaber) ohne deren Wissen zu verschaffen und mit diesen und seiner Züchtlingshose bekleidet, nachdem er sich der Züchtlingsjacke entledigt hatte, ging er unter der Maske eines Arbeiters ganz ruhig an dem nichts ahnenden Posten vorbei aus dem Thore.

Rawicz. Am 20. d. Mts. Abends nach 10 Uhr brannten in Wydawy das Gasthaus und der Gaststall, dem Herrn Grafen v. Czarniecki auf Golejewko gehörig, nieder. Es wird absichtliche Brandstiftung vermuthet, indeß ist der Thäter bis jezt noch nicht ermittelt worden. Leider sind auch dem Schänker Pyczak sämtliche Wirthschaftsvorräthe, wie Korn, Erbsen, Flachs etc. verbrannt; ebenso ward ein Theil seines Mobiliars ein Raub der Flammen. Die Mitbewohnerin des Gasthauses, Wittve Freitag, verlor ebenfalls ihre sämtliche Habe, weil das Feuer mit rapider Schnelligkeit um sich griff. Sowohl Pyczak als auch die Wittve Freitag sind in die größte Noth gerathen und es wäre erwünscht, wenn edle Menschenfreunde die Verunglückten mit Gaben jeglicher Art unterstützten, damit ihre Noth einigermaßen gelindert würde.

Cholera.

In allen größeren Städten Preußens werden jetzt die umfassendsten Maaßregeln gegen einen herandrohenden, verheerenden Feind getroffen, gegen die Cholera; und deshalb halten wir es für unsere Pflicht, auch unsererseits auf die Verhaltensmaaßregeln hinzuweisen, die durchaus jetzt zum Schutze der Stadt vor dieser furchtbaren Krankheit nothwendig sind.

Nach den strengsten wissenschaftlichen Beobachtungen während der letzten Choleraepidemien sind zunächst die Dejectionen (Stühle) von Leuten, die mit dem Choleragift inficirt sind, die Träger der Ansteckung, und eben deshalb sind grade auch die Häuser und Straßen, in denen sich Cholerafranke befinden, am meisten der Gefahr der Ansteckung ausgesetzt. Im Jahre 1866 sind in Prag die Aerzte nach den gewissenhaftesten Beobachtungen zu dem Schlusse gelangt, daß die Dejectionen eben die Pest verbreiteten. Dafür sprach 1) daß die Epidemie nicht mit dem Einmarsche fremder Truppen ausbrach, sondern erst dann, als Truppentheile, die bereits von der Cholera heimgesucht waren, dort anlangten; 2) der erste Fall von der Bevölkerung betraf eine in einem Militärhospital dienende Wäscherin. 3) Mit der plötzlichen Zunahme der Einquartierungsstruppen wuchs ebenso plötzlich die Erkrankungsanzahl. 4) Das Krankenpersonal der Cholerafranken erkrankte zu 50% an der Cholera, das anderer Kranke zu 1%. 5) Am meisten für die Ansteckung der Dejectionen sprach aber die Thatsache, daß die Erkrankungen bestimmten Cloakenzügen folgten und Häuser neben einander oder gegenüber liegend, die diesen Cloakenzügen angehörten, meist in gleicher Heftigkeit heimgesucht waren, hingegen der eine Theil verschont blieb, wenn der Kanal nicht gemeinschaftlich war. 6) Dort, wo die Leute die Stühle vor's Haus gossen, fand eine enorme Anzahl von Erkrankungen Statt.

Was folgt also hieraus? 1) daß ein jeder Bürger einer Stadt bei einer herandrohenden Cholera von der städtischen Behörde angehalten werden müsse, die Appartements gründlich reinigen zu lassen und 2) daß die täglichen Dejectionen in den Aborten desinficirt werden müssen.

Das ist die erste, billige Forderung, die man zum Schutze von so vielen tausend Menschen stellen muß; denn es ist nicht allein abscheulich, sondern auch gefährlich, wenn man jetzt zuweilen Abtritte besucht, die bei der enormen Hitze einen pestilenzialischen Geruch verbreiten.

Ferner ist es anzurathen, daß nicht Abtritte besucht werden, wo viele und der Cholera verdächtige Leute ihre Dejectionen lassen, also auf Bahnhöfen, Hôtels etc., und gerade die Hoteliers, diese müßten auf's Strengste angehalten werden, die Dejectionen täglich zu desinficiren.

Da es nun ebenso feststeht nach den verdienstvollen Forschungen Bettenklofers, daß in Zerfegung begriffene animalische Stoffe in Berührung mit Choleraejectionen die Entwicklung des Giftes auf fallend begünstigen, so müßte ferner die städtische Obrigkeit dafür Sorge tragen, daß Anhäufung von Schmutz, sei es Düngerhaufen,

oder in Rinnsteinen, vermieden werde, und gerade die letzteren, welche Straßen und Stadtviertel mit einander in Verbindung setzen, möglichst täglich gereinigt und stehende Gräben desinficirt werden.

Als erstes Hausmittel gegen Cholera wurde seitens der belgischen Regierung vor einigen Jahren Folgendes empfohlen: Sobald man Leibschmerzen und Uebelkeit verspürt, beile man sich, die Wohnung aufzusuchen. Man gehe sofort zu Bette und lege heiße Teller — in ein Tuch gewickelt — auf den Leib und eine heiße Krute zu Füßen, trinke heißen schwarzen Thee mit kräftigem Rothwein — besser noch kräftigen heißen Rothwein mit Ingwer. — Sobald sich nun die Hauptsache, der Schweiß, einstellt, ist die größte Gefahr vorüber und meistens ist die Krankheit im Reime erstickt. Der Kranke kann in jedem Falle mit Ruhe den Besuch des Arztes — der in Epidemiezeiten nicht immer gleich zur Hand sein wird — erwarten. Man sorge vor Allem für einen gesunden und kräftigen Magen und vermeide kaltes Bier, unreife Früchte, unverdaulich saure Speisen, Gurkensalat etc.; überhaupt schütze man durch Leibbinden etc. den Leib und Magen gegen Erkältungen und nähre den Magen durch kräftige Speisen und kräftigen Rothwein. Frische Luft und penible Reinlichkeit sind unerlässliche Bedingungen am Körper, wie in der Wohnung.

Literarisches.

Sieben eingetroffen: Bayne's „Illustrirter Familien-Kalender“ für 1872. Es läßt sich vor allen Dingen darüber sagen, daß uns ein so amüsanter und nützlicher Kalender noch nie zu Gesicht gekommen ist. Der Kalender fängt an mit einem reizenden Titelbilde: „Das erste Gebet“, textlich mit einer ersten Geschichte: „Eine Fahrt zwischen Leben und Tod“, verläßt aber nun schnell dieses ernste Thema um dem heitersten Tone Platz zu machen. Es sind lauter humoristische Erzählungen, die nun folgen und zwar mit vielem Geschick illustriert; wir erwähnen nur beispielsweise „Die Bombe an der Donau“ oder die Affaire „Sedan“. Recht amüsant erscheinen uns auch die von Versen begleiteten humoristischen Bilder: „Die Rache des Gelehrten“. Sehr übersichtlich und verständlich sind ferner die neuen Maaße und Gewichte illustriert. Praktisch wird der Kalender durch das ihm eigenthümliche ganz vollständige Messen- und Märkte-Verzeichniß. Im Anhang finden wir als **Gratis-Prämie** ein vollständiges illustriertes Kochbuch, worin jede Hausfrau auf den ersten Blick einen willkommenen Führer erkennen wird. Das Kochbuch scheint uns darauf berechnet zu sein, sowohl die Alltagskost ohne Mehrkosten möglichst verbessern zu helfen als auch besonders bei Familienfesten als Auskunftsbuch für gewähltere Mahlzeiten zu dienen. In Summa lassen sich in dem Kalender circa 200 Illustrationen zusammenzählen. Der Preis von 5 Sgr. für welchen dieser Kalender zu haben, ist im Verhältniß zu der Fülle des darin Gebotenen ein so ganz abnorm billiger, daß diese Billigkeit wohl einzig und allein der colossalen Auflage, deren sich dieser Kalender zu erfreuen hat, zu verdanken sein kann.

Augenleidende

jeder Art, besonders aber operative Fälle, finden in der vorzüglich eingerichteten Privat-Augen-Klinik von **Dr. J. Hirschberg**, Docent an der Universität zu Berlin, Luisenstr. 21, jeder Zeit Aufnahme und sorgfame Behandlung. Die Anstalt enthält 3 verschiedene Stationen, bietet jede mögliche Bequemlichkeit und gestattet weniger Bemittelten die billigsten Verpflegungssätze.

Maurer und Arbeiter

bei gutem Lohn und anhaltender Winter-Arbeit stelle an.

O. A. Goedsche,
Maurermeister in Trachenberg.

Auf Dom. Tscheschkowitz bei Herrnstadt stehen **90 Stück fette Schafe** zum Verkauf.

Choleratropfen

empfehlen als Präservativ gegen die Cholera
die Löwen-Apotheke zu Rawicz.

Ergebene Anzeige.

Den geehrten Herrschaften von Rawicz und Umgegend hiermit die ergebene Anzeige, daß ich mich hier selbst als **Friseurin** niedergelassen habe. Auch fertige ich alle Arten von Zöpfen, Chignons und Locken auf das Sauberste an und bitte um geneigte Aufträge. — Frauenhaare werden jederzeit von mir gekauft.

Rawicz, im August 1871.

Wwe. **Sternagel**, geb. Schweitzer.
Friedrichstraße 476.

Unizone doniesienie.

Szanownej publiczności miasta Rawicza i okolicy podaje do publicznej wiadomości, że się tu jako fryzjerka osiedliłam. Wykonuję także jak najporządniej wszelkie gatunki warkoczy, chignonów i loków, i proszę o łaskawe zamówienia. Zakupuję także włosy damskie.

Rawicz, w Sierpniu 1871.
Wdowa **Sternagel**, urodz. **Schweitzer**.
Ul. Fryderykowska 476.

Gras-Verkauf.

Am Donnerstag den 24. August von früh 8 Uhr ab soll die Gräseerei im Revier Streitsfurt gegen gleich baare Bezahlung verkauft werden.

Forstamt Krasnosipta, 19. August 1871.
Graf Anton v. Czarniecki'scher Hegemeister.
Dalchow.

10 Thaler Belohnung

Demjenigen, welcher den Baumfreier, der in der Nacht vom 14. zum 15. d. Mts. auf der Fahrstraße nach Tribusch 25 Obstbäume abgebrochen hat, derart namhaft macht, daß er gerichtlich bestraft werden kann.

Bärtsdorf, den 22. August 1871.

Das Wirthschafts-Amt.

Ein Hammel ist vor einigen Tagen zu meiner Schafherde zugefallen. Der sich legitimirende Eigenthümer kann denselben gegen Erstattung der Futter- und Insektionskosten zurückverlangen, in Vorwerk Karlsruh bei Szymanowo.

Meinen geehrten Kunden zur Nachricht, daß ich während des Schützenfestes am **28., 29. und 30. August c.** die mir werdenden Aufträge am Schießplatze entgegen nehme, da mein Geschäft, Posenerstraße 50, während dieser Zeit völlig geschlossen ist.
S. Friedländer, Conditor.

Baltischer Lloyd.

Stettin-Amerikanische Dampfschiffahrts-Aktien-Gesellschaft.

Directe Post-Dampfschiffahrt zwischen

Stettin und New-York

eventuell Kopenhagen und Christiansand anlaufend.

vermittelt der neuen Post-Dampfschiffe 1. Klasse

Humboldt, Capt. P. Barandon, Dienstag, 5. September, Mittags.

Franklin, Capt. J. Dreher, Dienstag, 26. September, Mittags.

Passagepreise: I. Kajüte 100 Thlr. Pr. Ert., Zwischendeck 55 Thlr. Pr. Ert. incl. Verköstigung.

Fracht: L. 2. — und 15 % Primage pr. 40 Kubikfuß englisches Maas.

Paketbeförderung nach allen Theilen Amerikas. Briefporto nach und von den Vereinigten Staaten

2 1/2 Sgr. Briefe sind zu bezeichnen „via Stettin“.

Wegen Fracht und Passage wende man sich an die Agenten des Baltischen Lloyd, sowie an

Die Direction.

Submission auf kieferne Rundstämme.

Zum Bau der neuen Strafanstalt bei Rendsburg sind für das Jahr 1872

1665 kieferne Rundstämme

erforderlich, deren Anlieferung im Wege allgemeiner Submission verdungen werden soll. Die desfalligen Bedingungen sind im Bau-Bureau von Morgens 9 bis Nachmittags 3 Uhr einzusehen und daselbst abschriftlich zu haben.

Versiegelte Offerten mit der Aufschrift:

„Submission auf Rundstämme zum Strafanstaltsbau“

werden bis 18. September cr., Mittags 12 Uhr, erbeten, zu welcher Zeit die Eröffnung derselben stattfindet.

Rendsburg, 12. August 1871.

Königl. Strafanstalts-Bau-Commission.

Pferde-Auktion.

Freitag den 25. d. Mts. Vormittags 9 Uhr werden an der Reitbahn in Herrnsdorf 5 Retablislements-Pferde meistbietend gegen sofortige Baarzahlung verkauft.

Herrnsdorf, den 20. August 1871.

Westpreussisches Kürassier-Regiment No. 5.

In der Buchhandlung von R. F. Frank in Rawicz sind nachstehende neue empfehlenswerthe Kalender auf das Jahr 1872 eingetroffen:

Payne's Illustrierter Familien-Kalender 1872.

Preis 5 Sgr.

Hierzu als Gratis-Prämie: Ein vollständiges Illustriertes Kochbuch.

National-Kalender auf das Schalt-Jahr 1872

zur Unterhaltung und Belehrung für Jedermann. — Preis 12 1/2 Sgr.

Deutscher Volks-Kalender für das Schaltjahr 1872.

Preis 10 Sgr.

Deutscher Reichs-Kalender für 1872.

Preis 5 Sgr.

Ein noch gut erhaltener Flügel steht billig zum Verkauf. Wo? sagt die Exp. des Kreisblattes.

Fortepian

znajdujący się w dobrym stanie, stoi tanio na sprzedaż. Gdzie? powie Exp. Dziennika Powiatowego.

Epileptische Krämpfe

(Fallsucht)

heilt brieflich mit einem hundertfach bewährten Mittel

A. Witt,

Linden-Strasse 18. Berlin.

Freiwilliger Verkauf.

Die den Scholz'schen Erben gehörige Koloniehäuserstelle und Schmiedenahrung Nr. 12 zu Königsbruch soll am 12. September cr. Vorm. 10 Uhr an hiesiger Gerichtsstelle verkauft werden.

Zu dem Grundstück gehören 1 Hektar 67 Ar 90 □ M. der Grundsteuer unterliegende Ländereien und ist dasselbe bei der Grundsteuer nach einem Reinertrage von 5 Thlr. 24 Sgr. 6 Pf. bei der Gebäudesteuer nach einem Nutzungswerthe von 20 Thlr. veranlagt.

Der Auszug aus der Steuerrolle, der neueste Hypothekenschein und die besonders gestellten Kaufbedingungen können in unserm Bureau während der Amtsstunden eingesehen werden.

Herrnsdorf, den 9. August 1871.

Königliche Kreisgerichts-Kommission.

Der Substationsrichter.

Zimmergesellen

bei gutem Lohn und anhaltender Winter-Arbeit stelle an.

H. Münch,

Zimmermeister in Trachenberg.

In meiner mit einem Pensionate verbundenen höheren Töchterschule finden zu Michaeli Schülerinnen wie Pensionärinnen Aufnahme. Anmeldungen werden möglichst zeitig erbeten.

Rawicz, 9. August 1871.

Agnes Breikmann,

Schulvorsteherin.

Schülerinnen mosaischen Glaubens, welche eine der hiesigen Schulen zu besuchen beabsichtigen, finden liebevolle Aufnahme und gewünschten Falles Nachhilfe in den betreffenden Lehrgegenständen bei

Rawicz im August 1871.

B. Gradenwig, Lehrer.

Eine recht gute, dauerhaft gebaute Dreschmaschine mit Göpelbetrieb ist ohne Göpel zu verkaufen auf dem Dom. Ziolkowo bei Gostyn.

Wer seine Kinder liebt

bade sie täglich mit der von mir erfundenen **Tannin-Balsam-Seife** nach Anleitung der derselben ungeschlagenen Gebrauchs-Anweisung; hüte sich aber gefälschtes Fabrikat, welches sämtlich schädlich wirkt, zu kaufen und achte beim Kauf genau die Vornamen der Firma: **C. G. Hülberg.**

Mein Fabrikat stärkt und kräftigt den kindlichen Organismus, verhütet Verdauungsstörungen und mit ihnen die vielfachen Haut- und Kinder-Krankheiten; befördert den Zahndurchbruch leicht und schmerzlos, wie das Gedeihen und Wohlbefinden der Kinder.

Herrn **C. G. Hülberg** in Berlin, Besselstr. 17.

Nach mehrfacher Anwendung der von Ihnen fabricirten Tannin-Balsam-Seife zum Baden schwächlicher Kinder, muß ich anerkennen, daß dieselbe sehr wohlthätig gewirkt hat. Da ich aber schon öfters gefälschte Seife gekauft habe, welche schädlich wirkte, so wende ich mich direkt an Sie etc. (folgt Bestellung.)

Dittersbach, 11. April 1871.

Gebamme **R. Schiller.**

Versendungen nach Außerhalb von 1 Thlr. an gegen Postvorschuß.

C. G. Hülberg, Berlin, Besselstr. 17.

Nacht zu haben bei **R. F. Frank** in Rawicz. Niederlagen werden in allen Städten errichtet.

Warnung für Geschäftslente.

Wo gefälschtes Fabrikat verkauft wird, beantrage ich die strafrechtliche Verfolgung aus den §§. 263, 267, 270, 287 des Str.-G. und veröffentliche solche Firmen in den Zeitungen, damit das Publikum erfährt, wo es betrogen wird.

C. G. Hülberg, Berlin, Besselstr. 17.

Günther's Garten.
Heute Mittwoch den 23. August 1871.
4. Sinfonie-Concert.

Anfang 6 Uhr. Entree 5 Sgr.
 NB. Billets, 5 Stück für 15 Sgr. in Frank's Buchhandlung.
Walther.

Sorge's Garten.
Donnerstag den 24. August 1871:
Grosses Militair-Concert.
 Anfang 6 $\frac{1}{2}$ Uhr. Entree 1 Sgr.
 Zur Aufführung kommt: „Der Satan in Wien.“
Walther.
 (Bei Regenwetter findet das Concert Freitag statt.)

Die Unterzeichneten empfehlen den **Herren Landwirthen** zur Versicherung ihres Mobiliars, Ernte-Bestände, Vieh und Ackergeräthe gegen **beste, billige** Prämien die von ihnen vertretene, im Jahre 1822 gegründete

Vaterländische Feuer-Versicherungs-Actien-Gesellschaft in Elberfeld

bestens und sind zur Entgegennahme von Anträgen stets gern bereit.

Moritz Dambitsch, Kaufmann in Bojanowo.

Nathan Täubler in Gostyn.

Ludwig Belka in Rawicz.

Lehrer **Pegelt** in Szaradowo bei Butroschin.

Sal. W. Zucker in Kroeben.

Langner, Stadt-Secretair in Rawicz.

Die zu dem bevorstehenden Königsschießen direct in Berlin bezogenen Modelle in Coiffuren, Kränzen, Blumenweigen etc. sind angekommen, auch werden **Naturblumenkränze** auf Wunsch angefertigt in der Buchhandlung von

Dorothea Brann.

Donnerstag den 24. August Vormittag 10 Uhr beginnt das Schießen nach der 5-Spiegelscheibe.
Der Schützen-Vorstand.

Knochenmehl

gedämpft und mit Schwefelsäure präparirt, offerirt unter Garantie des Gehalts

Adolph Pollack.

Carbolsaurer Kalk und
Eisenvitriol die besten **Desinfectionsmittel**
 sind vorrätig bei

Adolph Pollack.



Ein an der Promenade belegtes Haus, nebst Garten und Stallung, ist aus freier Hand zu verkaufen. Wo? sagt die Exped.

Feine lange Glacé-Handschuhe
 für 15 Sgr. bei
Louise Beyer am Wilhelmsplatz.

Neue Schottische Heringe
 vorzüglicher Qualität, empfing und empfiehlt
Ludwig Belka.

Speckflundern,
 geräucherte Hamburger Tachsheringe
 und
 feinste Holl. Jäger-Heringe
 empfiehlt
Adolph Pollack.

Nothwendiger Verkauf.

Das in Rawicz belegene, dem Vätermeister **Heinrich Julius Kretschmer** und dessen Ehefrau Mathilde geb. Radwiz gehörige Wohnhaus Nr. 183, welches zur Gebäudesteuer mit einem Nutzungswerte von 60 Thlr. veranlagt ist, soll behufs Zwangsvollstreckung im Wege der **nothwendigen Subhastation** am
25. September d. J. Vormittags um 11 Uhr
 im Lokale des Königlichen Kreisgerichts hieselbst versteigert werden.

Der Auszug aus der Steuer-Rolle, der Hypothekenschein von dem Grundstück und alle sonstigen dasselbe betreffenden Nachrichten, sowie die von den Interessenten bereits gestellten oder noch zu stellenden besonderen Verkaufsbedingungen können im Bureau III des unterzeichneten Königlichen Kreisgerichts während der gewöhnlichen Dienststunden eingesehen werden.

Diesem Personen, welche Eigenthumsrechte oder welche hypothekarisch nicht eingetragene Realrechte zu deren Wirksamkeit gegen Dritte jedoch die Eintragung in das Hypothekenbuch gesetzlich erforderlich ist, auf das oben bezeichnete Grundstück geltend machen wollen, werden hierdurch aufgefordert, ihre Ansprüche spätestens in dem obigen Versteigerungstermine anzumelden.

Der Beschluß über die Ertheilung des Zuschlags wird in dem auf den

30. Septbr. d. J. Vormittags um 11 Uhr
 im Geschäftslocale des Königlichen Kreisgerichts hieselbst anberaumten Termine öffentlich verkündet werden.

Rawicz, den 13. Juni 1871.

Königliches Kreis-Gericht.

Der Subhastations-Richter.

Woida.

In der Buchhandlung von R. F. Frank in Rawicz traf soeben ein:

Die 73 Tage
 der

Commune.

(Vom 28. März bis 29. Mai.)

Von

Catulle Mendès.

Preis 1 Thlr.

H.-G.-V. Freitag 8 Uhr A.: Schützenhaus.

Marktpreis der Stadt Rawicz.
Cena targowa miasta Rawicz.
 Freitag 18. August. — W Piątek 18. Sierpnia.

Produkte.	Preuß. Maas und Gewicht.	R.	Sgr.	z.
Weizen	Pszenica pr. Scheffel	3	—	—
Roggen	Zyto dito	1	28	11
Gerste	Jęczmień dito	1	16	8
Hafer	Owies dito	1	3	4
Erbſen	Groch dito	2	8	11
Hirse	Proso dito	2	5	7
Heidekorn	Tatarka dito	1	18	11
Kartoffeln	Ziemiaki dito	—	20	2
Butter	Masło Pfund	—	10	—
Eier	Jaja Schock	—	20	—
Hen	Siano Centner	—	28	—
Stroh	Sloma Schock	6	—	—
Brennholz,	Drzewo na opał			
hartes	twarde Klafter	9	—	—
weiches	miekkie dito	8	—	—